DZIENNIK DLA DZIECI

Ner 71. TOM 1szy

29 MARCA W PONIEDZIAŁEK 1830

Pobożny podstęp.

Tak nazywa sławnéj pamięci Ossoliński piękny czyn Joachima Bielskiego. Marcin Bielski, Ojciec Joachima, był piérwszym piszącym w języku ojczystym dzieje Polski. Joachim, jako syn dobry, odziedziczywszy piękne cnoty Ojca, wzorową okazał gorliwość o sławę jego. Zajął się przejrzeniem najważniejszego z dzieł ojcowskich: Historyi narodu polskiego czyli Kroniki polskiéj jak ją pospolicie zowią. Przerobił ją na nowo, a nawet tak ją przerobił, że uczeni uważają to dzieło za *zupełnie przez niego napisane.* Jednak ten zacny syn *uczynił z własnéj chluby ofiarę* i wydał je pod Ojca

imieniem we dwadzieścia dwa lata po jego śmierci. Sława, ta droga zapłata trudów, tak powabna, tak miła sercu, musiała ustąpić miłości synowskiéj. Nie udał się ten pobożny podstęp, wydało się wszystko; mamy więc prócz ważnego dzieła piękny przykład skromności, mamy wzór dobrego syna, który Ojcu poświęcił wszystko co miał najdroższego, bo poświęcił sławę.

Julcia i Mama.

J. Nie, ja się sama tu nie zostanę,
Tu ciemno, a ja się boję.
M. Czegoż się boisz dziecię kochane,
Nie bój się kochanie moje.

J. Jakże się nie bać, niańka mi prawi,
Że duch tu chodzi Babuli,
A jak mię samę Mama zostawi,
Któż mię niebogę przytuli?

Dobrą Babulkę bardzom kochała,
Dopóki żyła tu z nami,
Ale co teraz to-bym się bała,
Gdyby skrzypnęła i drzwiami.

M. Nie bój się Julciu, próżne gadanie,
Kto poległ między zmarłemi,
Ma on tam lepsze niż tu mieszkanie,
Czegożby błądził po ziemi!

Tam gdzie te piękne gwiazdy błyskają,
Co ledwie dojrzy je oko,
Cnotliwe dusze z Bogiem mieszkają,
Bardzo wysoko, wysoko.

Tam zawsze pięknie, zawsze wesoło,
Łez jedna kropla nie padnie,
Wieczysta światłość jaśnieje wkoło,
Aniołki śpiewają ładnie.

I komużby się wyjść ztamtąd chciało
Na naszę smutną dolinę?
I jeszcze po co? ażeby małą,
Trwożyć po nocy dziecinę.

Nie daj się Julciu straszyć Babulką.
Ona nie przyjdzie do ciebie,
Ale ty do niej pójdziesz z Mamulką,
Ona tam czeka nas w niebie.

Anegdota prawdziwa.

Trzechletniéj Bożence Mama codzień czytuje dzienniczki dla dzieci, a dziewczynka słucha z niezmierną uwagą. Kiedy w ostatnich posłyszała o darach składanych dla biednego Franusia, patrząc na swoje zabawki zamyśliła się bardzo Mama zgadując jéj myśli spytała: „A ty co dasz Franusiowi?" „Dam mu mój wózek z konikiem, odpowie Bożenna, już mu nie będzie piasek taki ciężki." To dobre serce, ten rozsądek, a przytém to dziecinne wyobrażenie, mają w sobie coś prawdziwie rzewnego.

**

Anegdota prawdziwa.

(nadesłane).

W czwartym roku Wiktorek, gdy dostał od Mamy parę nowych rękawiczek przywdział je na ręce; a wyszukawszy starych, jak mógł tak wciągnął na nogi, tak ustrojony przyszedłszy do Wujaszka powiada: nowe będą *rękawiczki*, a stare *nogawiczki*.